

**Helena Zadrejko, *Druga ojczyzna, Rozwój*, Zielona Góra 2018, 410 s.**

Helena Zadrejko urodziła się w Dalidowiczach na Kresach, w byłym województwie nowogródzkim. Jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom na Wydziale Malarstwa uzyskała w pracowni prof. Jerzego Nowosielskiego w 1970 roku. Zajmuje się malarstwem, ilustracją książkową, organizuje plenery, pracuje społecznie. Ma niezwykle bogaty i urozmaicony dorobek twórczy. Do tej pory zrealizowała 60 wystaw indywidualnych w Polsce i za granicą oraz wzięła udział w około 300 wystawach zbiorowych w większości krajów Europy i Azji. Uczestniczyła także w ponad 100 plenerach, z których 31 sama zorganizowała przy pomocy sponsorów. W 2005 roku stworzyła Międzynarodową Artystyczną Grupę „Arthome”. 19 razy została nagrodzona i wyróżniona za pracę twórczą i działalność kulturalną. W 2009 roku otrzymała od Ministerstwa Kultury Grecji Honorową Emeryturę Zasłużonego Artysty Grecji. Prace Heleny Zadrejko znajdują się w zbiorach wielu polskich muzeów i galerii, w tym Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, w instytucjach państwowych i społecznych oraz w kolekcjach prywatnych w Europie, Brazylii, Kanadzie i USA. Jej ulubione tematy to martwa natura, portret i pejzaż. Artystka w sposób precyzyjny potrafi uchwycić zmienną urodę natury, wydobyć urok codziennych przedmiotów, stworzyć portret z psychologiczną głębią.

Druga, po *Uroках Kresów* (2016), część autobiograficznego cyklu Heleny Zadrejko przedstawia losy artystki po wysiedleniu jej rodziny z kresowych Zielonych Łęgów na tzw. Ziemię Odzyskaną. Repatrianci przybyli do Żar 20 lipca 1958 roku. Helena poszła do Liceum Ogólnokształcącego w Lubsku, lecz wkrótce przeniosła się do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Po maturze dostała się na studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, a po dyplomie zamieszkała w Lubsku, gdzie pracowała jako nauczycielka plastyki i prowadziła zajęcia pozaszkolne. Kolejną miejscowością, w której mieszkała Helena wraz z rodziną, był Głogów i mimo że po wielu latach los zaprowadził ją za ukochanym do Grecji, później powróciła do Polski.

Godna podziwu jest pamięć autorki, która posiłkując się „zeszytami w kratkę” wypełnianymi przez 50 lat, a stanowiącymi jej dziennik, zawarła na kartach książki takie szczegóły ze swego życia codziennego, o których naprawdę rzadko się pamięta. Jak sama pisze: „Fakty z mojego życia już moim dzieciom wydają się dziwne, a wnukom wręcz nieprawdopodobne”. W swojej biografii Helena Zadrejko z wielką precyzją przedstawiła zarówno własne wspomnienia, jak i postacie niezliczonej ilości osób, które spotkała na swej drodze. Jednak najważniejsze dla niej były i są oczywiście wieloaspektowa praca twórcza, oraz, jak się wydaje, relacje z mężczyznami – tymi, którzy na dłużej zagościli u jej boku, jak i przelotnymi znajomościami. Pierwszą i najważniejszą miłością Heleny był Telemach Piliitsidis, z którym ma dwoje dzieci Parysa i Natalię. Poznała go podczas studiów w krakowskiej ASP w pracowni prof. Jerzego Nowosielskiego. Historia ich związku jest bardzo burzliwa, lecz pouczająca, bo pokazuje, jak wiele można znieść dla drugiej osoby, a taka wytrwałość już obecnie jest rzadko spotykana. Co prawda nie kończy się szczęśliwie, ale po dłuższym czasie u boku autorki pojawia się kolejny

ukochany mężczyzna i znowu jest to przystojny Grek. Z pobytem w Grecji i nową teściową Heleny związana jest pewna anegdota, dla której również warto sięgnąć po Drugą ojczyznę. Poza tym podczas lektury wyraźnie można wyczuć, jak wielką miłością artystka darzy swe dziś już dorosłe dzieci – mimo tego, że opisała kilka ich najbardziej spektakularnych psot! Dużo miejsca Helena Zadrejko poświęciła swemu Mistrzowi Jerzemu Nowosielskiemu, ukazując jego postać jako swego profesora w czasach studiów, a także w późniejszych latach, gdy już jako dyplomowana malarka nadal utrzymywała z nim kontakty czy to poprzez wzajemne odwiedziny, czy korespondencję. Nowosielski zgodził się nawet zostać ojcem chrzestnym Parysa. Autorka opisała także liczne plenery, w których brała udział (niektóre z nich nawet sama organizowała, co wiązało się z niezliczoną ilością obowiązków i spraw do załatwienia). W wyjazdach tych uczestniczył cały szereg uznanych twórców polskich i z zagranicy, często pobyt na plenerze wiązał się nie tylko z wytężoną pracą twórczą, ale i spotkaniami, potańcówkami czy zakrapianymi imprezami, które generowały mnóstwo zabawnych sytuacji. Prace malarki były pokazywane w Muzeum Ziemi Lubuskiej, a blisko 60 znajduje się w muzealnej kolekcji, są to zakupy, dary i depozyty, o których artystka pisze w swojej książce. Helena Zadrejko przywołuje postaci związane z zielonogórskim światem artystycznym, m.in. Klema Felchnerowskiego, Agatę Buchalik-Drzyzgę, Hilarego Gwizdałę czy Jana Muszyńskiego. W ten sposób dokłada autorka swoją cegiełkę do budowania pamięci o tych niezwykle ważnych dla naszego miasta osobach. Dzięki swojej otwartości i szczerości Helena Zadrejko stworzyła nie tylko wciągający i zajmujący zapis własnego życia, niepozbawionego przecież trosk dnia codziennego – chorób dzieci, braku pieniędzy, ciągłego prania, sprzątanania i gotowania. Niedogodności te artystka wynagradzała sobie przyjemnością i radością, jakie czerpała z malowania, szycia, haftowania, projektowania odzieży. Książka niekiedy wprowadza w nastrój smutku spowodowany przeżyciami czy rozterkami bohaterki, ale częściej czyta się ją jako wierny, wypełniony emocjami i kolorami, często też zabawny dokument życia w minionym ustroju. Bardzo jestem ciekawa trzeciego, „greckiego” tomu wspomnień Pani Heleny, bo wiem, że będą one wypełnione różnymi fantastycznymi wydarzeniami czy postaciami odmalowanymi w sposób „hiperrealistyczny”, tak szczegółowo jak jej obrazy.

Alina Polak-Woźniak